Delegacja chińska w Warszawie

W dniu 4 stycznia 1953 r. przybyła do Warszawy chińska delegacja rządowa dla wypracowania planu realizacji Umowy o Współpracy Kulturalnej polsko-chińskiej na rok 1953.

Na zdjęciu od lewej: sekretarz generalny KWKZ ambasador J. K. Wende, ambasador Chińskiej Republiki Ludowej w Polsce Tsen Jun-szuan, minister Kultury Centralnego Rządu Chińskiej Republiki Ludowej Szen Jen-ping i minister Kultury i Sztuki Włodzimierz Sokorski, na dworcu w Warszawie.



Cena 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 6 (3183) || ŚRODA, 7 STYCZNIA 1953 R. || ROK VIII.

Rząd Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich przekazał Centralnemu Rządowi Ludowemu Chińskiej Republiki Ludowej bezpłatnie na całkowitą własność wszystkie swe prawa związane ze wspólnym Zarządem Chińskiej Czangczuńskiej Linii Kolejowej oraz całe należące do tej linii mienie.

Na zdjęciu: dworzec kolejowy w Dairanmieście, znajdującym się na trasie Czangczuńskiej Linii Kolejowej, przekazanej bezpłatnie Chinom Ludowym przez ZSRR.

Fot. — CAF



Pod naciskiem ludu belgijskiego

rada państwa przyznaje:

Układ o „armii europejskiej" jest sprzeczny z interesem narodu

PARYŻ. — Prasa belgijska donosi, że Rada Państwa, będąca najwyższym w państwie organem doradczym, wypowiedziała się przeciwko ratyfikacji przez parlament układu o „europejskiej wspólnocie obronnej" (armii europejskiej"), ponieważ układ ten jest sprzeczny z konstytucją belgijską.

Agencja Belgique potwierdza, że wiadomości te pochodzą z miarodajnych źródeł.

Dziennik „Drapeau Rouge" donosi o uchwale Rady Państwa pod olbrzymim tytułem: „Rada Państwa stwierdza, że układ o Wehrmachcie europejskim, podpisany przez rząd, jest sprzeczny z ustawami narodu belgijskiego. Czy rząd ośmieli się zlekceważyć tę opinię?"

Lepsza przyszłość dla narodu

Klęska dla spekulantów

Z pełnym zaufaniem przyjęli ludzie pracy uchwałę Rady Ministrów

WARSZAWA. — Uchwała Rady Ministrów z dnia 3 stycznia br. — podwyżki płac, wypłata jednorazowego dodatku wyrównawczego, nowe jednolite ceny w sklepach, cios zadany spekulantom i kułakom, wprowadzenie wolnego handlu na rynkach i targowiskach — wszystko to jest przedmiotem żywego zainteresowania całego społeczeństwa.

W wielu zakładach pracy szeroką działalność rozwijają punkty informacyjne, które wyjaśniają ludziom pracy wątpliwości nasuwające się w związku z uchwałą.

W halach fabrycznych szczecińskich zakładów przemysłu odzieżowego już w godzinach rannych 5 bm. wywieszono tabele nowych podwyższonych płac. Przed tablicami zbierały się licznie robotnice, komentując żywo zmiany, jakie zaszły w ich uposażeniach.

Szczególne uznanie budzi podwyżka zasiłków rodzinnych. Robotnice jednomyślnie podkreślają, że podwyżki płac są wyższe dla tych, którzy mniej zarabiają.

Ob. **Kunikowska** powiedziała:

„Nowa uchwała pomoże kobietom pracującym. Będzie łatwiej dokonywać zakupów, a przede wszystkim władza ludowa — jak zawsze troszczy się o matkę i dziecko.

Wszystkie dzieci chodzą do szkół, co roku jest więcej żłobków i przedszkoli dla naszych dzieci. Mają one opiekę lekarską, kolonie letnie, wczasy. A teraz rząd podwyższył dodatek rodzinny i przyznał dodatek na mleko.

Jeśli tak wszystko to razem policzyć, to okaże się, że rząd łoży na nasze dzieci ogromne sumy".

Robotnik narzędziowni zakładów im. Dymitrowa w Warszawie — **Stanisław Kulczycki** mówi:

„Przez osiem lat Polski Ludowej nauczyliśmy się patrzeć po gospodarsku na nasze życie, widzieć nie tylko dzisiejsze trudności, ale i sukcesy. Uchwała rządu to właśnie przede wszystkim, tak jak ja myślę, zabezpieczenie dobrej przyszłości dla całego narodu, a klęska dla tych, którzy mu szkodzą — spekulantów, kombinatorów. Gdy były ograniczenia w zaopatrzeniu, gdy były dwojakie ceny i żerowała na tym spekulacja, nie można było mówić o trwałym zabezpieczeniu coraz lepszego życia, teraz zaś możemy być tego pewni.

Jasne jest, że spekulanci nie poddadzą się od razu, będą wąchali za jakąś szczeliną, w której mogliby się usadowić. Ale dzięki uchwale Rady Ministrów przy rozsądnej i czynnej postawie ludności — nic z tych spekulanckich prób nie wyjdzie i skończymy nareszcie z tą plagą".

W Pyrzycach, woj. szczecińskie, wśród chłopów, którzy przybyli w poniedziałek do miasta, znalazł się m. in. **Stanisław Fryc** — aktywista Frontu Narodowego, były żołnierz Armii W. P. W rozmowie z chłopami wyjaśnił im doniosłą treść nowej uchwały rządu, mówiąc:

„Nasz rząd ludowy czyni wszystko, aby wprowadzić normalne stosunki na rynku. Teraz istnieje właściwy układ cen. My chłopi powinniśmy się teraz jeszcze bardziej starać, aby jak najwięcej produkować i kontraktować.

Jak odstawimy to co nas obowiązuje, możemy swobodnie sprzedawać nadwyżki na targowiska po rzetelnej cenie — jak się ugodzimy z kupującymi.

Państwo jest nasze i dlatego musimy je wspólnie umacniać i podnosić. W sojuszu z klasą robotniczą, walcząc przeciwko kułackiemu wyzyskowi, potrafimy zapewnić robotnikom i chłopom lepszą przyszłość".

Agent FBI u Churchilla

NOWY JORK. — Transatlantyk „Queen Mary" na którym odbywał podróż Churchill, przybył do portu w Nowym Jorku. Żadnych wiadomości na temat pierwszych chwil pobytu brytyjskiego premiera w USA agencje zachodnie jeszcze nie podają.

Wiadomo jest jedynie, że przed zawinięciem do portu w Nowym Jorku, na pokładzie „Queen Mary" przeprowadzone zostało przesłuchanie w ramach ustawy Mc. Carrana.

UP zapewnia, że wizyta szefa ekipy FBI w kabinie brytyjskiego premiera miała charakter „kurtuazyjny".

* * *

NOWY JORK. — Premier Wielkiej Brytanii, Winston Churchill przybył dnia 5 bm. do Nowego Jorku z nieoficjalną wizytą.

We wtorek Churchill odbył trzygodzinną „prywatną" — jak podkreślają agencje — rozmowę z przyszłym prezydentem USA generałem Eisenhowerem.

W ciągu trzydniowego pobytu Churchill spotka się również z Trumanem.

Mimo złej pogody radzieccy budowniczowie w szybkim tempie wznoszą Pałac Przyjaźni

WARSZAWA. — Mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych, radzieccy budowniczowie utrzymują wysokie tempo pracy przy wznoszeniu Pałacu Kultury i Nauki.

Brygady montażowe, które doprowadziły już stalową konstrukcję części wieżowej do poziomu pięciu kondygnacji, przystąpiły do montażu konstrukcji bocznych fragmentów części wysokościowej pałacu.

Obecnie brygady spawaczy montują tu drugą kondygnację. Łączna waga zmontowanej dotychczas konstrukcji stalowej wynosi ponad 4 tys. ton.

Duże nasilenie robót zaznacza się również przy budowie bocznych skrzydeł łączących. Bez przerwy samochody wywożą stąd ziemię. Zbrojarze i betoniarze przygotowują fundamenty.

Cyfry mówią

Stale poprawia się ochrona zdrowia matki i dziecka

WARSZAWA. — Każdy rok władzy ludowej przynosi ludziom pracy dalszą, systematyczną poprawę warunków zdrowotnych i socjalno-bytowych. Co rok w miastach, miasteczkach i we wsiach powstają nowe przedszkola, żłobki, prewentoria, ośrodki zdrowia itp. Szczególnie poważne osiągnięcia zanotować można w dziedzinie ochrony zdrowia matki i dziecka.

Nowe placówki lecznicze przeznaczone wyłącznie dla matek i dzieci, powstają w bardzo szybkim tempie. W samym tylko roku 1952 liczba łóżek w szpitalach dziecięcych wzrosła przeszło 2,5-krotnie w porównaniu z rokiem 1950. Trzykrotnie wzrosła liczba miejsc w prewentoriach, przeszło 2 tysiące miejsc zarezerwowano w domach zdrowia dla dzieci. Przeciętnie około miliona dzieci korzysta rokrocznie z kolonii letnich.

Poważne znaczenie posiada dla zapewnienia zdrowotności dzieci istniejąca sieć specjalnych poradni dziecięcych. Od roku 1949 liczba tych placówek wzrosła przeszło dwukrotnie. Niezależnie od tego w ośrodkach przemysłowych, m. in. na Śląsku, w Łodzi i w Warszawie zorganizowano 13 poradni specjalistycznych, w których znajdują się przychodnie z zakresu prawie wszystkich dziedzin medycyny.

Coraz lepszą pomoc lekarską otrzymują również matki i dzieci na wsi. Zasadniczą rolę odgrywają tu nieznane zupełnie w okresie Polski kapitalistycznej — izby porodowe oraz znajdujące się już prawie w każdej gminie fachowe położne.

Miliony przebadanych i zaszczepionych każdego roku przeciwko gruźlicy dzieci i niemowląt, setki tysięcy dzieci objętych akcją przeciwkrzywiczą prowadzoną całkowicie na koszt państwa, oto niektóre cyfry świadczące o stałym polepszaniu opieki zdrowotnej nad najmłodszymi obywatelami Polski Ludowej.

Delegacja pisarzy polskich powróciła z ZSRR

WARSZAWA. — Dnia 6 bm. powróciła do kraju po miesięcznym pobycie w Związku Radzieckim 10-osobowa grupa pisarzy polskich. Delegacji przewodniczył Jerzy Putrament — sekretarz generalny Związku Literatów Polskich.

Pisarze polscy w czasie swego pobytu w Kraju Rad zapoznali się z życiem kulturalnym Związku Radzieckiego, zwiedzili Moskwę, Leningrad i inne miasta ZSRR.

Katastrofy lotnicze w Anglii

LONDYN. — Agencja Reutera donosi, że 6 bm. uległ katastrofie w pobliżu Belfastu samolot pasażerski tow. British European Airways. Pod szczątkami samolotu zginęło 27 osób, zaś 8 osób zostało ciężko rannych.

Tegoż dna w miejscowości Claxby w hrabstwie Lincoln, rozbił się bombowiec angielski. Zginęło 5 osób spośród załogi samolotu.

▲ *Niemcy zach. — ponad milion bezrobotnych*

▲ *Austria — walka o pracę*

▲ *Finlandia — dalsze redukcje*

Smutne konsekwencje polityki wojny uprawianej przez państwa kapitalistyczne

BERLIN. — Jak podaje z Bonn Agencja ADN, w Niemczech zachodnich w drugiej połowie grudnia ub. r. znacznie wzrosło bezrobocie. Według oficjalnych danych federalnego biura pośrednictwa pracy, liczba bezrobotnych zwiększyła się w tym okresie o 171.789 osób, osiągając z końcem 1952 roku cyfrę 1.687.712.

Gwałtowny wzrost bezrobocia w Niemczech zachodnich jest wynikiem wzmożonej remilitaryzacji Niemiec i związanego z tym ograniczenia produkcji pokojowej.

WIEDEŃ. — Komitet centralny bezrobotnych w Austrii zwrócił się do wszystkich bezrobotnych z wezwaniem w sprawie zwołania na dzień 25 bm. w Wiedniu ogólnoaustriackiej konferencji bezrobotnych.

Apel podkreśla, że bezrobocie w Austrii przybiera katastrofalne rozmiary. W połowie grudnia 1952 roku było już 215 tysięcy zarejestrowanych bezrobotnych. Bezrobocie stale wzrasta. Dziesiątki tysięcy bezrobotnych, zwłaszcza kobiety, nie rejestrują się na giełdach pracy, ponieważ stracili oni wszelką nadzieję otrzymania zasiłku albo pracy. 60 tysięcy młodych ludzi pozostaje bez pracy. Możność znalezienia pracy staje się coraz mniej prawdopodobna.

Na konferencji, która ma być zwołana 25 bm., powinny być powzięte uchwały, zmierzające do włączenia bezrobotnych do procesu pracy.

„Nie powinniśmy pozostawać bezczynni w obliczu stale wzrastającej nędzy" — głosi w zakończeniu.

HELSINKI. — Dziennik „Tyckansan Sanomat" podaje, że w zakładach przemysłu papierniczego w Finlandii trwają zwolnienia robotników z pracy.

W fabryce papierniczej „Euran Paperi" zwolniono 400 osób. W fabryce „Serlakios" w osiedlu Mianitia zwolniono 100 osób, w tartaku w Karihaara — 100 robotników itd.

Dziennik podkreśla, że redukcje te mają na celu stworzenie rezerwowej armii pracy.

Wbrew próbom prawicowych przywódców Centralnego Zjednoczenia Fińskich Związków Zawodowych i partii socjaldemokratycznej, zmierzającym do przeciwstawienia się rozwojowi ruchu protestacyjnego przeciwko bezrobociu, masy pracujące wysyłają delegacje do przedsiębiorców, władz i organizacji związkowych, domagając się podjęcia kroków w celu zapobieżenia bezrobociu.

Robotnicy żądają również rozszerzenia handlu ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Manifestacyjny pogrzeb H. Justa zamordowanego przez agentów imperialistycznych

BERLIN. — Przeszło 100 tysięcy mieszkańców Berlina wzięło udział dnia 5 bm. w pogrzebie funkcjonariusza policji ludowej, Helmutha Justa, który padł ofiarą prowokacji zachodnio-niemieckiej agentury imperialistycznej.

Nad trumną zamordowanego wygłosił przemówienie nadburmistrz wielkiego Berlina, Friedrich Ebert.

Wezwał on zebranych do wzmożenia czujności w związku z prowokacyjną działalnością wrogów pokoju i jedności Niemiec oraz do spotęgowania walki o sprawiedliwe rozwiązanie żywotnych narodowych problemów Niemiec, o pomyślne zbudowanie podstaw socjalizmu w Niemieckiej Republice Demokratycznej.

Amerykanom to dogadza

Oficerowie hitlerowscy mają pierwszeństwo w nowym Wehrmachcie

BERLIN. — Jak podaje Agencja ADN z Bonn, nieoficjalny minister wojny w rządzie bońskim, Theodor Blank, udzielił wywiadu korespondentowi dziennika „Deutsche Soldatenzeitung" w sprawie przyszłej armii zachodnio-niemieckiej.

Blank oświadczył, że dywizjami zachodnio-niemieckimi, które wejdą w skład agresywnej armii europejskiej, dowodzić będą wyłącznie b. oficerowie hitlerowskiego Wehrmachtu.

Blank podkreślił, że obsadzenie armii zachodnio-niemieckiej hitlerowcami dokonane zostanie za zgodą Amerykanów.

Z całego ŚWIATA

PRAGA. — W tych dniach naród czechosłowacki obchodził 30 rocznicę zgonu Jarosłava Haseka (1883 — 1923) autora „Dzielnego wojaka Szwejka".

W związku z rocznicą zgonu J. Haseka cała prasa czechosłowacka zamieściła liczne artykuły, poświęcone życiu i działalności wielkiego pisarza.

* * *

PARYŻ. — Akcja mas ludowych pod hasłem utworzenia rządu niezawisłości narodowej i pokoju, przybiera stale na sile. Związki zawodowe, poszczególne załogi fabryk, organizacje społeczne wysyłają do prezydenta Auriola i do władz pisma, żądające utworzenia rządu, który strzegłby niezawisłości narodowej, pokoju i swobód konstytucyjnych.

* * *

MOSKWA. — Dnia 3 bm. w teatrze opery i baletu im. N. W. Łysenki w Charkowie odbyła się premiera opery Stanisława Moniuszki „Halka".

* * *

LONDYN. — Jak donoszą z Saide (Liban), odbyła się tam wielka demonstracja młodzieży i bezrobotnych. Demonstranci protestowali przeciwko cynicznemu wyzyskowi, uprawianemu przez amerykańskie towarzystwo „Transarabian Pipeline Company".

* * *

PEKIN. — Jak donosi Agencja Nowych Chin, dnia 29 grudnia ub. roku rozpoczął się w Singapurze strajk 10 tysięcy robotników zatrudnionych w angielskiej bazie morskiej. Przedstawiciel angielskich władz w Singapurze przyznał, iż strajk znacznie opóźnia remont angielskich statków wojennych.

za DOLAROWĄ KURTYNĄ

Gestapo p. Adenauera

W Niemczech hitlerowskich z przerażeniem wypowiadano słowo „Gestapo". W „republice bońskiej" z takim samym przerażeniem wypowiadają „Be-Fau-Es". Jest to skrót nazwy „Federalnego urzędu obrony konstytucji", nowej tajnej policji, utworzonej pod skrzydłem amerykańskich władz okupacyjnych — Gestapo Adenauera.

W dzień i w nocy buszują po Niemczech zachodnich agenci „Be-Fau-Es" „dławiąc bunt". Literatka katolicka Christa Tomas, znana zwolenniczka pokoju, przyjechała z Niemiec zachodnich do Berlina na zjazd katolików. Podczas jej nieobecności przeprowadzono rewizję w jej mieszkaniu, zabierając książki, rękopisy i listy. Znany sportowiec z Niemiec zachodnich, Peltzer, będąc w Berlinie wschodnim, odwiedził zawody sportowe w demokratycznym sektorze miasta. Na Peltzera natychmiast zwróciła uwagę „Be-Fau-Es" i teraz nie wolno mu brać udziału w publicznych zawodach sportowych.

Na podstawie donosu „Be-Fau-Es" aresztowano i postawiono przed sądem jednego z aktywniejszych bojowników o pokój w Niemczech zachodnich, inżyniera Oskara Neumana. W samej tylko prowincji westfalskiej zanotowano przeszło 11 tysięcy spraw sądowych, rozpoczętych na podstawie nikczemnej działalności gestapowców Adenauera.

„Be-Fau-Es" terroryzuje nawet burżuazyjnych członków Bundestagu. „Wszyscy deputowani znajdują się pod obserwacją. Jak i wielu innych obywateli, obawiają się oni, że ich rozmowy telefoniczne są podsłuchiwane, tajemnica listów jest pogwałcona. Obawiają się oni, aby nie dostać się na czarne listy... boją sie agentów, którzy wywierają na nich nacisk, boją się „Be-Fau-Es", które śledzi każdy ich krok".

Słowa te wypowiedziane są absolutnie nie przez komunistę. Napisał je w zachodnio-niemieckiej gazecie burżuazyjnej „Fuldauer Volkszeitung" burżuazyjny polityk Hans Bodensteiner, który prawie do ostatnich czasów był członkiem partii Adenauera.

Nie ulega wątpliwości, że pod firmą „Federalnego urzędu obrony konstytucji, kryje się Gestapo p. Adenauera.

Podziemnym tramwajem jadą górnicy do pracy

W kopalni nr 17 im. Kalinina w Zagłębiu Karagandyjskim, wprowadzono ostatnio podziemny tramwaj.

Półtorakilometrową odległość po pochylni do przodka, gdzie pracuje kombajn górniczy „Donbas", tramwaj przebiega w ciągu 10 minut, oszczędzając górnikom około 2 godzin czasu roboczego.

Dostarcza żołnierzy, sprzedaje niezawisłość kraju

Cesarz gumy do żucia

Ze szpalt dzienników amerykańskich nie schodzi imię „cesarza" Bao-Dai. Jednocześnie propaganda amerykańska świadomie ukrywa w cieniu prawdziwych gospodarzy okupowanych przez kolonizatorów rejonów Indochin.

Kłamcy amerykańscy mają ku temu specjalne powody. Chcą oni udowodnić, że to nie szef amerykańskiej misji wojskowej genera Trepnell, lecz „jego cesarska mość" Bao-Dai we własnej osobie kleci obecnie w Vietnamie marionetkową armię.

Chcą oni zapewnić, że to nie amerykański szpieg Heat, mianowany „ambasadorem" przy Bao-Dai, lecz sam Bao-Dai snuje sieć intryg politycznych przeciw francuskim konkurentom Waszyngtonu.

Wreszcie chcą oni przekonać, że to nie pan Tobler, szef misji gospodarczej USA w Indochinach, lecz Bao-Dai kieruje gospodarką na okupowanym przez Francuzów terytorium.

Rzecz oczywista, że Bao-Dai pomaga swoim opiekunom we wszystkich tych brudnych sprawach. Szpieg Heat nie przypadkowo — jak podawał pewien dziennik francuski — w rozmowach prywatnych nazywa „jego cesarską mość" — „chłopcem na posyłki".

W r. 1947 Francuzi i Amerykanie wyciągnęli Bao-Dai — jak pisało reakcyjne czasopismo amerykańskie, „Atlantic Montly" — „z mroku i nędzy pokoju hotelowego w Hongkongu, zaopatrzyli w poważną sumę pieniędzy i kazali mu stanąć na czele pochodu krzyżowego".

Wierzyciele francuscy i amerykańscy nie żałowali pieniędzy na utrzymanie „jego cesarskiej mości", jakkolwiek wydatki te przekroczyły najśmielsze ich oczekiwania.

Jeszcze podczas pobytu we Francji Bao-Dai zdobył sobie miano „cesarza nocnych spelunek". Po powrocie do Vietnamu w czerwcu 1949 roku Bao-Dai zachował wszystkie dawne namiętności i upodobania i uzupełnił je nowymi, m. in. upodobaniem do gumy do żucia.

Wraz z gumą do żucia amerykańscy opiekunowie dostarczają „cesarzowi" Bao - Dai samolotów, dział, czołgów, napalmu. Bao-Dai żuje gumę, a kolonizatorzy mordują dzieci i kobiety vietnamskie, niszczą miasta i wsie.

Za dolary i gumę do żucia Bao-Dai dostarcza żołnierzy, sprzedaje niezawisłość kraju. Dlatego też tak go nienawidzi naród vietnamski. Dlatego też Bao-Dai i jego „ministrowie" tak boją się własnego narodu.

Tak oto przedstawia się odrażająca postać tego zamerykanizowanego błazna w „cesarskiej" koronie na głowie i z gumą do żucia w ustach, błazna, za którego plecami tak starannie ukrywają się Trepnell, Heat, Tobler i inni oprawcy narodu vietnamskiego.

A. L.

Wzrost liczbowy organizacji TPP-R w woj. łódzkim

TPP-R w woj. łódzkim liczy obecnie ok. 202 tysięcy członków.

Szczególnie duży wzrost liczbowy organizacji wojewódzkiej TPP-R zaznaczył się w Miesiącu pogłębienia przyjaźni polsko - radzieckiej, kiedy na terenie woj. łódzkiego powstało 678 nowych kół TPP-R, obejmujących ponad 24 tysiące członków; z tego w gromadach wiejskich, spółdzielniach produkcyjnych, POM-ach i PGR-ach 419 kół zrzeszających ok. 7.500 członków.

Z walk w Korei



Bohaterski naród koreański walczy skutecznie o swoją wolność. U jego boku stoją w walce z amerykańskim najeźdźcą dzielni ochotnicy chińscy, których widzimy na zdjęciu w czasie akcji.

W nowych domach akademickich przybędzie studentom w bieżącym roku około 4.500 miejsc

Poważne sumy z funduszów inwestycyjnych wyasygnowano na rozbudowę sieci domów akademickich i polepszenie w ten sposób warunków studiów uczącej się młodzieży.

W roku ubiegłym oddano do użytku młodzieży nowe domy akademickie w 7 ośrodkach akademickich kraju. Dostarczyły one około 4.200 nowych miejsc, dzięki czemu ogólna liczba studentów, korzystających z domów akademickich wzrosła w 1952 roku do około 34 tysięcy osób.

M. in. nowoczesne domy akademickie dla 900 studentów oddano do użytku w Warszawie. Studenci uczelni łódzkich otrzymali dwa nowe domy akademickie, rozporządzające z górą 1.200 miejscami. W Olsztynie przekazano do użytku dwa domy akademickie, w Szczecinie zaś odremontowano osiedle studenckie nazwane „Ku słońcu".

W roku bieżącym prowadzone będą prace inwestycyjne przy budowie domów akademickich w 10 osrodkach akademickich naszego kraju. Już w roku 1953 studenci dzięki tym inwestycjom otrzymają około 4.500 nowych miejsc w domach akademickich. Obiekty takie budowane będą m. in. w Warszawie, Częstochowie, Katowicach i Wrocławiu.

Elektrownia Łódzka na nowym etapie walki o realizację planów

Robotnicy, technicy i inżynierowie Elektrowni Łódzkiej, którzy ukończyli realizację planu rocznego już 26 listopada r. ub., walczą intensywnie od początku roku o pełne wykorzystanie maszyn, urządzeń kotłowych i transportowych w celu zapewnienia zakładom przemysłowym i mieszkaniom ludzi pracy normalnego dopływu energii elektrycznej.

Nieprzeciętny sukces osiągnęła u progu nowego roku brygada Zygmunta Gajzlera. Członkowie brygady, pracując w niezwykle ciężkich warunkach, oczyścili jeden z największych kotłów elektrowni w rekordowym czasie 18 godzin, wykonując po 250 proc. normy.

W dniu Nowego Roku Elektrownia Łódzka wyprodukowała o 50 proc energii elektrycznej więcej niż w dniu 1 stycznią 1952 r. Również w dniu 2 bm. załoga Elektrowni, dzięki planowej i umiejętnej eksploatacji kotłów osiągnęła wysoki poziom produkcji.

Potężne maszyny obrabiają części o średnicy 9 m

W ciągu ostatnich lat pracownicy Fabryki Obrabiarek w Kołomnie opanowali produkcję nowych potężnych obrabiarek. Obecnie załoga fabryki pracuje nad wykonaniem 9-metrowej tokarki karuzelowej, która będzie obrabiała części o średnicy do 9 m i wysokości do 5 m. W ciągu nowej pięciolatki fabryka rozpocząć ma produkcję nowych typów potężnych obrabiarek.

Czerpiąc natchnienie z uchwał XIX Zjazdu Partii, konstruktorzy obrabiarek wykrywają coraz to nowe rezerwy wewnętrzne, wytrwale walczą o skrócenie cyklu produkcji obrabiarek. Wydatnymi sukcesami może się poszczycić załoga oddziału mechanicznego, gdzie w ciągu ostatnich trzech miesięcy znacznie skrócono cykl obróbki części. W pierwszym kwartale 1953 r. załoga zamierza zmniejszyć nakład pracy na produkcję wyrobów co najmniej o 2.500 normo-godzin.

nasze RADY

KATARZYNA GRZELCZYK: Renta wypadkowa może być wypłacona wdowie dopiero po ustaleniu, że przyczyną śmierci pracownika był istotnie wypadek przy pracy. Poza tym z ubezpieczenia emerytalnego należy się renta wdowia oraz na sieroty po pracowniku. Z obu rent, a więc z wypadkowej i emerytalnej nie można, zgodnie z obowiązującymi przepisami, korzystać w całości. Jedna z tych rent, z reguły niższa — wypłacana jest w połowie, czyli w 50 proc.

* * *

S. L.: Pracodawca nie ma prawa zmuszać pracownika, aby przysługujący mu urlop wypoczynkowy wykorzystał w okresie trwania ustawowego 3-miesięcznego wypowiedzenia pracy. Jest to sprzeczne z obowiązującymi przepisami oraz z orzeczeniem Sądu Najwyższego. Radzimy Panu zwrócić się do inspektora pracy. Gdyby interwencja jego zawiodła — pozostaje wystąpienie na drogę sądową, gdzie może Pan dochodzić swoich słusznych roszczeń.

* * *

ALFRED N.: — Gospodarzowi nie wolno podwyższyć czynszu komornianego. Obowiązuje komorne w takiej wysokości, w jakiej było płacone w 1948 r. Gospodarz może wypowiedzieć mieszkanie tylko wtedy, gdy lokator zalega z zapłatą czynszu, lub gdy zachowaniem swoim zakłóca spokój domowy. Usunięcie z mieszkania może nastąpić tylko na podstawie wyroku sądowego. Lokator jest również obowiązany uiszczać opłaty na świadczenia na podstawie rzeczywiście poniesionych przez gospodarza wydatków.

Codzienna nowelka „Expressu"

Czciciele świętej Biurokracji

Za górami i lasami żył pewien dyrektor, który był zaciętym wrogiem biurokracji i zwalczał każdy objaw niepotrzebnego marnowania czasu, papieru i pieniędzy przez podwładnych sobie urzędników.

Pewnego pięknego dnia nadeszła godzina, kiedy personel po skończeniu pracy miał udać się do domu.

W ospałych, sennych lokalach biurowych zawrzało naraz. Panie, które dotychczas były tak bardzo zmęczone, iż ledwie potrafiły trzymać w manikirowanych rączkach pióra, teraz nagle ze wspaniałym animuszem i z wielkim temperamentem, ożywione, rozszczebiotane pudrowały sobie noski i karminowały usta. Ich koledzy z trzaskiem i stukiem zamykali szuflady biurek, wrzuciwszy w nie nie załatwione przez dzień akta.

Zaraz potem cała gromada wypadła na ulicę, okupując szturmem przejeżdżające autobusy i tramwaje.

— O, gdyby tyle energii wykazywali podczas pracy w godzinach biurowych! — pomyślał dyrektor, spoglądając przez okno gabinetu na swoich urzędników, staczających zwycięskie boje o wejście do natłoczonych tramwajów.

Wielkie sale biurowe opustoszały.

Dyrektor, któremu nie spieszyło się do domu, postanowił zrobić generalną inspekcję biura.

Nie spiesząc się obszedł wszystkie pokoje i gabinety, aż wreszcie zatrzymał się obok ślepego korytarza.

Znajdowały się tutaj jakieś zamknięte, tajemnicze drzwi.

— Magazyn? Pokój pracy? — zastanowił się dyrektor.

Szarpnął za klamkę, ale drzwi nie ustąpiły.

Zaintrygowany wrócił do swojego gabinetu, wyszukał wielką kasetkę, w której znajdowały się wszystkie klucze i długo potem próbował jednym z nich otworzyć tajemnicze drzwi.

Wypróbował już wszystkie klucze, ale na darmo. W końcu na dnie kasetki znalazł wielki, zardzewiały klucz.

— Może ten się nada? — pomyślał. I rzeczywiście wśród upiornego zgrzytu drzwi otwarły się, a dyrektor ujrzał wielką, ciemną czeluść, z której buchał swoisty zapach stęchlizny i kurzu.

Dyrektor, ochłonąwszy ze zdumienia, przekręcił kontakt.

Fala światła zalała izbę, a samotny mężczyzna ujrzał coś takiego, co zjeżyło mu resztkę włosów na głowie.

Oto na podłodze, pod ścianami, na piecu, stołach poniewierały się stosy pożółkłych i zakurzonych aktów, dawno nieaktualnych meldunków i okólników, przedawnionych formularzy, wykazów i statystyk.

Przerażone światłem pająki i robaki chowały się pospiesznie między zwały papieru, gromada myszy z piskiem dała nurka pod szafę, a dokoła żarówki krążyła chmara zdezorientowanych moli.

Dyrektor spoglądał długo na ten piętrzący się aż po sam sufit bałagan i zmarszczył czoło.

— Ależ doprawdy, to jest coś niesłychanego! Że też taka rzecz mogła się przydarzyć właśnie w moim biurze!

Na drugi dzień zaprosił na konferencję wszystkich referentów i kierowników działów.

Wykład, jaki zrobił na temat: „Makulatura — jako cenny surowiec dla przemysłu" był bardzo światły i rzeczowy. Zebrani słuchali go też z wielką uwagą. A dyrektor zakończył w ten sposób swoje długie wywody:

— W naszym ogromnym magazynie poniewierają się stosy papieru. Jest on nam niepotrzebny. Należałoby oddać go na przeróbkę przemysłowi papierniczemu. Żądam, ażeby w przeciągu czternastu dni uprzątnięto ten bałagan.

— Zrozumieliśmy! Pokój będzie uporządkowany, makulatura oddana tam, gdzie trzeba! — zawołali zgodnym chórem urzędnicy i urzędniczki, po czym zebrani rozeszli się, dyrektor zaś pomyślał z zadowoleniem:

— To prawda że zawinili... Ale każdy człowiek może popełniać błędy! Najważniejsze, że zrozumieli, na czym polega ich błąd i że postanowili go naprawić...

...Punktualnie dwa tygodnie potem dyrektor zwołał swoich referentów i kazał im złożyć sprawozdanie. Było ono rzeczowe. Z zestawienia wynikało, że prawie sześćdziesiąt centnarów makulatury odwieziono autami do fabryki papieru.

— Tak więc dostarczyliśmy państwu sporo surowca, z którego wyprodukuje się tysiące książek i zeszytów szkolnych — ucieszył się dyrektor. Że jednak był człowiekiem bardzo skrupulatnym, udał się ze sztabem swoich współpracowników do odkrytego przed czternastoma dniami magazynu.

Tym razem dobrze naoliwione drzwi otwarły się bez zgrzytów i dyrektor ujrzał jasny, pięknie wytapetowany i wesoły pokój.

Wzdłuż ścian stały nowe, świeżutko polakierowane szafy i półki.

— Co jest w tych szafach? — zbladł nagle pełen najgorszych przeczuć dyrektor.

A współpracownicy uśmiechnęli się dumnie:

— To są odpisy owych wszystkich aktów i okólników, które odesłaliśmy do przeróbki... Kazaliśmy je sporządzić poza godzinami biurowymi!

— Tak jest — uzupełnił żądny pochwały sekretarz — i to nawet w dwóch kopiach.

Wówczas nieszczęśliwy dyrektor popadł w głębokie omdlenie, z którego nie ocucono go dotychczas. A jego współpracownicy spod znaku świętej Biurokracji marnują w dalszym ciągu cenny czas, papier i pieniądze...

Opr. M.

Od 7 bm. rozpocznie się rozwożenie węgla do domów

Jak już donosiliśmy, Dzielnicowe Biura Opałowe przyjmują już wpłaty na II turę dostaw węgla do domów. Udogodnieniem jest tu wprowadzona uchwałą Rządu z dnia 3 stycznia br. sprzedaż ratalna dla pracowników zarabiających brutto do 900 zł miesięcznie.

Począwszy od 7 stycznia br. rozpocznie się rozwożenie węgla do mieszkań odbiorców.

W związku z tym, iż cena węgla została zmieniona, wyjaśniamy, że osoby, które należność za opał wpłaciły do dnia 3 stycznia br. do Dzielnicowego Biura Opałowego, otrzymają węgiel bez dodatkowej dopłaty. Jeżeli natomiast pieniądze złożone przez poszczególnych lokatorów komitetowi domowemu nie zostały we wspomnianym czasie wpłacone do DBO, lokatorzy będą musieli uiścic dodatkową dopłatę.

Przypominamy, że Dzielnicowe Biura Opałowe przyjmują wpłaty na węgiel w godzinach od 10 do 13 oraz od 15 do 18.

Łodzianka zdobyła nagrodę w konkursie na scenariusz filmowy

W tych dniach nastąpiło rozstrzygnięcie ogłoszonego przez Centralny Urząd Kinematografii konkursu na projekt scenariusza rysunkowego i kukiełkowego.

Na konkurs nadesłano 224 prace. Wśród wyróżnionych znalazła się również łodzianka, ob. Krystyna Szylier, która zdobyła drugą nagrodę za pracę pt. „Niebieski lisek".

Na półkach — towary w sklepach ożywiony ruch

Uspołeczniony handel w Łodzi zdał egzamin

USPOŁECZNIONY handel łódzki zdał egzamin. W ciągu krótkiego czasu od momentu ogłoszenia uchwały Rady Ministrów z dnia 3 stycznia br. przeprowadzono remanenty we wszystkich sklepach i sporządzono spisy towarów obliczonych po nowej cenie.

Personel sklepowy oraz trójki społeczne w zasadzie dobrze wywiązały się z powierzonego im zadania. W rezultacie nieliczne tylko stoiska w PDT oraz kilka sklepów należących do innych central handlowych nie zostały otwarte w poniedziałek rano.

W pozostałych sklepach panował normalny ruch. Pieczywo, masło, jaja, słodycze — wędrowały z półek sklepowych do torebek, siatek, koszyków gospodyń.



Świetlice w Wojsku Polskim są ośrodkiem życia kulturalno - oświatowego, miejscem odpoczynku i rozrywki dla oficerów i żołnierzy.
Na zdjęciu: członkowie Rady Świetlicowej, marynarze: Zdzisław Sztam i Mieczysław Dadak, ZMP-owcy — dekorują wnętrze świetlicy.
CAF — fot. Uklejewski

Pewną luką w zaopatrzeniu miasta był brak mięsa. No, ale poniedziałek — to przecież dzień bezmięsny. Zresztą brak ten w dużej mierze został pokryty sporą ilością drobiu dostarczonego do sklepów oraz konserwami mięsnymi.

Już w środę wszystkie sklepy mięsne otrzymają mięso, wędliny, konserwy.

A jak było na targowiskach? I tutaj panował ożywiony ruch. Chłopi z pobliskich wsi przywieźli nabiał, warzywa, kasze, drób. Ceny utrzymywały się w zasadzie na dotychczasowym poziomie. Niektórzy próbowali wprawdzie żądać większych kwot, ale przekonawszy się, że nikt im tyle nie da — zmuszeni byli obniżyć ceny. Bo któż na przykład zapłaci za masło 70 zł, jeżeli w sklepie uspołecznionym można je otrzymać po 60 zł?

Uchwała Rady Ministrów wymierza silny cios w spekulantów i kułaków. Zapasy żywnościowe, jakie państwo nagromadziło, nie pozwolą elementom spekulanckim na podnoszenie cen. I jeżeli w poniedziałek jeszcze niektórych artykułów mogło tu lub ówdzie zabraknąć, to dziś lub jutro z całą pewnością znajdą się one w sklepach. Tych wszystkich, którzy chcieliby zarabiać na odprzedaży towarów, spotka przykre rozczarowanie...

Lokale gastronomiczne miały również niełatwe zadanie. Od niedzieli rana obowiązywały już nowe cenniki. I tu jednak dano sobie z tym radę.

Frekwencja w restauracjach, cukierniach jest normalna. Ceny uległy niewielkiej tylko zmianie. Zniknęły natomiast z kart podwójne skomplikowane ceny — z narzutem i bez narzutu.

Jak więc już widać na podstawie obserwacji z trzech dni, uchwała rządu wpłynie korzystnie na rozwój życia gospodarczego: masa towarowa została zwiększona, różnice cen wyrównuje podwyżka płac pracowniczych, zaś machinacje spekulancko-kułackie zostały uniemożliwione.

Przed tegorocznym „Miesiącem czystości"

Organizowana w bieżącym roku wiosenna akcja porządkowo-sanitarna przyniesie dalszą poprawę stanu sanitarnego miast i miasteczek.

We wszystkich województwach i powiatach powstaną specjalne komitety, które zajmą się organizowaniem i koordynowaniem wszystkich prac związanych z podnoszeniem poziomu sanitarnego i dokonywaniem porządków.

W skład komisji wejdą poza fachowcami również przedstawiciele organizacji społecznych.

Ulgowe bilety dla świata pracy i uczniów wprowadza PKS

Począwszy od 1 lutego br. PKS wprowadza specjalne bilety ulgowe na liniach dojazdowych. Pracownicy dojeżdżający do biur i fabryk oraz uczniowie dojeżdżający do szkół będą mogli nabywać bilety według taryfy o 20 proc. niższej od obowiązującej do 4 stycznia br.

Do 1 lutego za okazaniem legitymacji służbowej lub szkolnej sprzedawane będą bilety z 50-proc. zniżką. Tego rodzaju bilety ulgowe będą w użyciu na trasach nie dłuższych od 40 km.

Obrazki z miasta

Radośnie, wesoło upłynął ostatni dzień ferii

W Parku Sienkiewicza gwarno i wesoło. Z megafonu rozbrzmiewają skoczne melodie, wszędzie widać zaróżowione, roześmiane buzie dziecięce. Zdaje się, że nawet ośnieżone drzewa radują się ostatnim dniem ferii zimowych...

Czego tu nie ma! I saneczki, i narty, i łyżwy... Jest nawet prawdziwy kulig: mały konik ciągnie długi sznur saneczek — chyba ze dwadzieścia...

Jurek Pietrzak z 22 szkoły już może po raz setny zjechał na łyżwach z górki. Nagle, właśnie przy tym setnym zjeździe — trach! — pękł pasek u łyżwy... Ale Jurek nie rezygnuje z dalszej zabawy: raz-dwa wyciąga gdzieś z kieszeni sznurek, siada pod drzewem i po kilku sekundach łyżwa przymocowana. Znów można jeździć, ile dusza zapragnie...

— Jutro już idę do szkoły — mówi Jurek. — Dzisiaj muszę się najeździć „na zapas"...

* * *

Do „Pałacu bajek", zorganizowanego w III TPD, o godz. 16 przychodzi ostatnia grupa przodowników nauki. Dyżurna sprawdza przy wejściu, czy każdy ma zaproszenie na powitanie Nowego Roku...

Kończą się zimowe ferie. 7 stycznia wszystkie dzieci pójdą do szkoły wypoczęte, zadowolone z wypoczynku, pełne zapału do dalszej nauki.

(mg)

Pod ostrym kątem

Więcej nie przyślą...

Miło jest, przeglądając prasę krajową, znaleźć jakąś notatkę o swym rodzinnym mieście. Toteż bardzo ucieszyliśmy się, napotkawszy w „Życiu Warszawy" felietonik pt. „Więcej nie przyślą", którego akcja rozgrywa się również w Łodzi.

Ludzie skarżą się na urzędy, że nie załatwiają, że niechętnie. A ja nie. Ja załatwiałem pewną sprawę w Urzędzie Stanu Cywilnego w Łodzi i zostałem obsłużony, że tak powiem, ponad plan. Chodziło o przysłanie metryki. Wszyscy naturalnie myślą: „Co za banał. Prosił i nie dostał. Znamy to, znamy!"

Otóż nie. Ale opowiem od początku.

Metryka była mi pilnie potrzebna, wobec czego wysłałem kilka pism do wspomnianego Urzędu i czekałem.

— Czekasz, aż ci przyślą — rzekła szyderczo żona. — Niejeden już tak czekał. Sam powinieneś pojechać, to po jakichś trzech, no czterech, wizytach może byś to dostał, a tak...

— Trudno — rzekłem twardo. — Wierzę w Urząd Stanu Cywilnego.

No i nie zawiodłem się. Nadszedł dzień, gdy do drzwi mego mieszkania zadzwonił listonosz. A w ręku trzymał kopertę urzędową. Po wpłaceniu 18 zł pobrania, miałem metrykę.

— Jak widzisz, zdarza się, że człowiek otrzymuje odpowiedź z urzędu! — rzekłem triumfująco do żony.

Przeleciał tydzień. I znów do drzwi moich zastukał listonosz.

— Pisemko urzędowe! — wykrzyknął od progu. — 18 zł pobrania.

Trochę się zdziwiłem, ale odebrałem. W kopercie — metryka. No cóż, nawet słusznie rozumują, drugi egzemplarz zawsze się przyda.

— Na co ci druga metryka — narzekała żona. Gdyby ci była potrzebna, to byś napisał.

— Nie zawsze ma się czas na oczekiwanie przez kilka miesięcy — odpowiedziałem — i Urząd to słusznie przewidział.

Znów minął tydzień. Siedzimy z żoną przy obiedzie, a tu dzwonek. Listonosz. A w ręku trzyma kopertę urzędową z Urzędu Stanu Cywilnego w Łodzi.

— 18 złotych pobrania! — wykrzukuje radośnie.

Przyznam się, że trochę mnie to speszyło. A żona w krzyk:

— To tak! Wymawiasz mi nowy kapelusz, a sam sobie co tydzień kupujesz metrykę! Zawsze byłeś pobłażliwy dla siebie!

— Nie przyjmę — rzekłem do listonosza. — Napisz pan, że adresat nie przyjmuje.

Wieczorem napisałem list. Że bardzo dziękuję i oceniam, ale ciężkie warunki materialne nie pozwalają mi na dalszy zakup metryk. I że właściwie dwie w zupełności mi wystarczą. Nie zrozumcie mnie źle — tłumaczyłem — alę święta idą, wydatki, a tu rodzina...

Po tygodniu zadzwonił listonosz. Z listem urzędowym.

— Metryka! — krzyknęła przeraźliwie żona.

Wziąłem list drżącą ręką. Z rozerwanej koperty wypadła odpowiedź Urzędu:

„Urząd Stanu Cywilnego nie posiada żadnych dokumentów dotyczących osoby Obywatela, wobec czego metryki nadesłać nie może...".

Odetchnąłem. Więcej metryk nie przyślą. Zgubili ślad.

Nasi czytelnicy piszą

Przepaść przed mieszkaniem

Dnia 4 grudnia przyszli robotnicy z Przeds. Kanalizacji i Wodociągów na ul. Południową 23 w celu przyłączenia domu do sieci miejskiej.

Wymierzyli, wykopali przepaścisty dół i... poszli. Poszli kopać gdzie indziej.

Dół, wykopany przed moim progiem (mieszkam na parterze) sięga ponad 2 m głębokości i 1 m szerokości. Przeżywam nieprawdopodobne emocje, skacząc nad przepaścią, natomiast żona moja, która jest w ciąży, nie daje się namówić do takiego wyczynu sportowego. Nie może więc wyjść z mieszkania, które zamieniło się dla niej w przymusowe więzienie.

Kto wpłynie na robotników, aby wrócili i dokończyli rozpoczęte tu prace? Czy nikt nie sprawuje nad nimi kontroli?

(—) E. Oroń

Mały reportaż

Jesteśmy przyjaciółmi...

BRAMĘ wejściową łączy z salą świetlicy długi szpaler. Studenci i studentki ubrani w zetempowskie koszule i krawaty stoją wzdłuż klatki schodowej i korytarzy.

Dłużą się chwile oczekiwania. Oczy wszystkich wpatrzone są w jeden punkt — drzwi. Tędy bowiem mają wejść goście: przedstawiciele Ameryki Łacińskiej i Afryki Północnej, którzy powracając z Kongresu Narodów w Wiedniu odwiedzili robotniczą Łódź.

Wtem rozlegają się oklaski. Idą, idą! Na przedzie drobna, czarna Afrykanka, dźwigająca wielki bukiet kwiatów.

Padają słowa powitania. Rozlegają się okrzyki i oklaski.

Z grupy gości występuje brązowoskóry Marokańczyk. Opowiada o swym dalekim, gorącym kraju. Mówi o losie młodzieży, która walczy o swe prawa. Na 10-milionowe Maroko są zaledwie 4 szkoły średnie, tylko 7 procent dzieci ma dostęp do szkół podstawowych, a zaledwie 200 osób może się kształcić na uniwersytetach we Francji.

W imieniu delegatów Ameryki Łacińskiej przemawia do młodzieży znany pisarz i poeta. I on również w mocnych słowach opisuje sytuację młodzieży w krajach będących pod panowaniem imperializmu.

Po przemówieniach — część artystyczna. Płyną słowa piosenki o warszawskim murarzu budującym nową, piękną stolicę. Drobna Afrykanka ociera łzy. Nie rozumie słów. Serce jej jednak odczuwa wielkość i piękno naszego pokojowego budownictwa.

W przerwach między poszczególnymi punktami programu delegaci zadają pytania. Rozmawiają z otaczającą ich młodzieżą. Interesują ich warunki nauki w naszym kraju. Ciekawi są, co robi młodzież po wykładach, jakie ma rozrywki.

W rękach ukazują się notatniki. Ołówki skrzętnie notują przetłumaczone zdania. Będą później opowiadać w swych krajach, co widzieli i słyszeli w dalekiej Polsce.

Ale młodzi gospodarze nie poprzestają tylko na słowach. Prowadzą gości do sal naukowych, świetlicy, do swoich pokoików, w których spędzają czas po wykładach.

A później... zabawa. W takt walczyka wirują pary. Polski student tańczy z maleńką Afrykanką, czarny Marokańczyk ze studentką. Uśmiechają się do siebie.

Ten uśmiech mówi: jesteśmy przyjaciółmi. W jednym szeregu walczymy o pokój i szczęście...

(j)



INSPEKTOR: — No i jak? Schwytaliście tych drapichróstów?
BURMISTRZ: — Niestety... Mimo zorganizowanego pościgu udało się im umknąć. Ale nasi ludzie szukają dalej...

INSPEKTOR: — Natychmiast rozesłać listy gończe z ich fotografiami! Niezależnie od tego sam napiszę artykuł do gazety, żeby ich można było od razu poznać!...
BURMISTRZ: — Tak jest, wasza ekscelencjo!

WICEK: — Oni na pewno nie zasypiają gruszek w popiele. Gdy pokażemy się na jakiejkolwiek stacji, policja nas chapnie...
WACEK: — Mam pomysł: schowamy się w tych belach papieru!

WACEK: — Ciekawe, dokąd te bele powędrują...
WICEK: — Do drukarni. Słyszałem, jak ci robotnicy rozmawiali ze sobą...
WACEK: — To lepiej. Tam się łatwiej „zadekujemy"... (D. c. n.)

Wszyscy do Wrocławia!

Trzydniowa batalia

polskiej czołówki przy stołach tenisowych

Kilka zaledwie dni dzieli nas od wielkiej batalii polskiej czołówki tenisa stołowego. Zbierze się ona we Wrocławiu, by w dniach 9—11 bm. wyłonić spośród siebie najlepszego — mistrza Polski.

W turnieju wrocławskim wezmą udział zawodnicy zaliczeni do klasy mistrzowskiej i I oraz mistrzowie i wicemistrzowie poszczególnych województw. Toteż Łódź wysyła 6 reprezentantów, a niezależnie od tego województwo łódzkie wyśle swoich innych. Z Łodzi wyjadą: Szofel, Krygier (Spójnia), Krzysik i Grzelczyk (Łodzianka), Supeł i Guzik (Koło 9 Maja). Z ramienia woj. łódzkiego: Pacak, Kobyłecki, Dziubałtowski (wszyscy z Tomaszowa Maz.) i Czekanowski (Ogniwo Pabianice).



* * *

Szereg dalszych spotkań rozegrały zespoły łódzkie o mistrzostwo drużynowe tenisa stołowego. Oto wyniki:

Kolejarz — KS Łukasińskiego 0:10, KS Marchlewskiego — KS Ossowskiego 10:0, Unia — KS Łukasińskiego 0:10. Spójnia 247 — Ogniwo 6:4, KS Łukasińskiego — KS Marchlewskiego 5:5, Unia — Spójnia 326 1:9, KS 9 Maja — Gwardia 10:0, Unia — AZS PŁ 3:7, KS 9 Maja — KS Ossowskiego 9:1, Unia — Ogniwo 5:5, Spójnia 326 — Spójnia 247 9:1, KS 9 Maja — Kolejarz 10:0, KS 9 Maja — AZS PŁ 10:0.

Radio

CZWARTEK, 8 STYCZNIA

14.10 Dla klasy I i II — słuchowisko A. Świrszczyńskiej pt. „Małgorzatka ośmiolatka". 14.30 Dla klasy VI i VII — z cyklu: „Wycieczki młodych przyrodników". 14.50 Swojskie melodie. 15.10 „Wkład" — opowiadanie B. Polewoja. 16.00 Wszechnica Radiowa — kurs I. — 10 wykład z cyklu „Zarys historii powszechnej". 16.20 Program lokalny. 18.30 Odpowiedzi „Fali 49". 19.02 Akordeon solo i w zespole. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 Dla każdego coś miłego. 21.26 Wiadomości sportowe. 21.30 Muzyka taneczna. 21.50 Muzyka rozrywkowa. 22.00 Wszechnica Radiowa — kurs II. — 19 wykład z cyklu: „Historia literatury polskiej". 22.20 Polska muzyka kameralna. 22.45 Muzyka rozrywkowa.

TEATRY

Nowy — „Niezapomniany rok 1919" — 18.30
Im. St. Jaracza — „Rewizor" — 19.00
Powszechny — „Intryga i miłość" — 19.00
Mały — „Domek trzech dziewcząt" — 19.15
Muzyczny — „Słomkowy kapelusz" — 19.15
Pinokio — widowisko zamknięte
Teatr Młodego Widza w sali MDK — nieczynny

KINA

BAŁTYK — Edward w opałach — 16, 17.30, 19, 20.30
GDYNIA — Program filmów dokumentalnych — 18, 19. Warszawska premiera — 20. Program dla najmłodszych — 16, 17
1 MAJA — Za wami pójdą inni — 17, 19
MŁODA GWARDIA — Spotkanie nad Łabą — 16, 18, 20
MUZA — Cywil na stadionie — 18, 20
PIONIER — Akcja B — 17, 19
POLONIA — Fanfan Tulipan — 13, 15, 17, 19, 21
PRZEDWIOŚNIE — W pogoni za sławą — 18, 20
REKORD — Ostatni wystrzał — 17.30, 19.30
ROMA — Skazana wioska — 18, 20
SOJUSZ — Pustelnia Parmeńska II ser. — 18.30
STYLOWY — O 6 wieczorem po wojnie — 18, 20
ŚWIT — Sekretarz Rejkomu — 18, 20
TATRY — Na manewrach — 16, 18, 20
WISŁA — Taras Szewczenko — 15.45, 18, 20.15
WŁÓKNIARZ — Chłopcy na pozycji — 16, 18, 20
WOLNOŚĆ — Fanfan Tulipan — 14, 16, 18, 20
ZACHĘTA — Nędznicy I ser. — 18, 20

Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Piotrkowska 165, Narutowicza 6, Rzgowska 147, Więckowskiego 21, Karolewska 48, Przybyszewskiego 41, Limanowskiego 80 i Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo - ginekologiczny: dziś od godz. 8 do 20 dyżuruje szpital nr 2, ul. Krzemieniecka 5, od godz. 20.00 do 8 szpital im. dr H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34.

Posypały się bramki

na meczu Włókniarza z Kolejarzem (Toruń)

Ciekawy był przebieg towarzyskiego meczu hokejowego Włókniarz (Łódź) — Kolejarz (Toruń). Łodzianie rozpoczęli bardzo dobrze i szereg ataków przyniósł im pięć bramek przy utracie jednej.

W dalszych tercjach ostra gra Kolejarza jakby rozmontowała drużynę łódzką. Goście doszli wyraźnie do głosu i tylko b. dobra gra bramkarza Kacperskiego pozwoliła Włókniarzowi zakończyć spotkanie zwycięsko. W zespole Kolejarza wyróżnił się Dyboski, a w drużynie łódzkiej pierwsza trójka ataku: Szkup, Filipiak, Łusiak. Wynik 6:5 (5:1, 0:2, 1:2) dla Włókniarza.

Tylko dwie partie

ukończyły szachistki w II rundzie

W drugiej rundzie półfinałowych kobiecych mistrzostw szachowych Polski ukończono tylko dwie partie, w których Wojciechowska wygrała z Sielańską i Obermillerowa zremisowała z Hermanową.

Pozostałe trzy partie: Sochacka — Kalęcka, Górna — Leokaitis i Głowianka — Konarkowska odłożono w pozycjach niemal wyrównanych.



W stolicy odbył się mecz bokserski o mistrzostwo I ligi między — warszawską Gwardią a Stalą z Chorzowa, zakończony zwycięstwem Gwardii 14:6.

Na zdjęciu: walczą w wadze lekkopółśredniej Komuda (Gwardia) — Rodek (Stal).

CAF — fot. Nowosielski

Bez Kanady i USA

Gangsterzy „obrazili się"

i nie przyślą hokeistów na mistrzostwa świata

Przed paru tygodniami prasa francuska podała wiadomość o zamierzonej przez reprezentację Kanady i Stanów Zjednoczonych rezygnacji z udziału w tegorocznych mistrzostwach świata w hokeju na lodzie.



Ostatnio wiadomość ta znalazła potwierdzenie już oficjalne. Oto związki hokejowe obu tych krajów nadesłały do komitetu organizacyjnego mistrzostw świata zawiadomienie, że nie wezmą udziału w turnieju, uzasadniając to w dość oryginalny sposób:

Oto oba związki zaznaczają, że:

wrogie ustosunkowanie się opinii sportowej Europy do drużyn tych państw datujące się od występów zespołu amerykańskiego na zeszłorocznym turnieju olimpijskim w Norwegii są powodem ich decyzji.

A więc bez Kanady i USA. Nie ulega wątpliwości, że brak tych drużyn reprezentujących wysoki poziom hokeja, przyczynia niemało zmartwienia organizatorom mistrzostw. **Ale jest więcej niż pewne, że bez ich udziału zapewniony jest spokojny przebieg turnieju i na pewno nie dojdzie do skandalicznych zajść wywołanych wysoce niesportowym zachowaniem się w Oslo hokeistów obu tych krajów.**

Szwajcaria, organizator mistrzostw, liczy na udział w rozgrywkach doskonałej Czechosłowacji oraz reprezentacji ZSRR. Gdyby rachuby te nie zawiodły hokeiści Związku Radzieckiego wzięliby pierwszy raz udział w zawodach o mistrzostwo świata. Lista zgłoszeń będzie zamknięta 1 lutego.

Dotychczas zgłosiły się: Anglia, Francja, Niemcy zachodnie, Szwajcaria, Szwecja i Włochy. Zgłoszenie Czechosłowacji i Polski jest niemal pewne. Turniej odbywać się będzie na lodowiskach Zurichu i Bazylei w dniach 6 — 15 marca.



Dzielnie bronią hokeiści WWS tytułu mistrzowskiego

Pierwsza runda finałowych gier o mistrzostwo ZSRR w hokeju dobiega końca. Drużynom pozostało jeszcze do rozegrania po 1—2 meczy, po czym rozpoczną się spotkania rewanżowe.

Pierwszą rundę spotkań zakończył już mistrz ZSRR — zespół lotników WWS. W ostatnim meczu WWS pokonał najgroźniejszego konkurenta — drużynę CDSA 4:1, zapewniając sobie pierwsze miejsce na półmetku mistrzostw.

1) WWS — 15 pkt. (8 gier), 2) CDSA — 12 pkt. (7 gier), 3) Skrzydła Sowietów — 11 pkt. (7 gier).

Gościnne występy

piłkarzy rumuńskich w NRD

Wicemistrz rumuńskiej ligi piłkarskiej Dynamo (Bukareszt) rozegrał dwa towarzyskie spotkania w NRD. W pierwszym meczu Dynamo wygrało z I-ligowym Vorwaerts (Lipsk) 5:2, w drugim goście pokonali kombinowany zespół Rotation (Babelsberg) - Motor (Oberschoenweide) 2:1 (1:1). Obie bramki dla Rumunów strzelił środkowy napastnik Vacsi, prowadzenie dla drużyny NRD uzyskał z rzutu wolnego Schoene.

Dziękujemy za życzenia

Miły list

młodych sportowców szkół łódzkich

Otrzymaliśmy miły list od czołowych sportowców łódzkich szkolnych kół sportowych przebywających w Zakopanem na specjalnym kursie narciarskim. Oto jego treść:

— Reprezentanci szkolnych kół sportowych zebrani na kursie narciarskim zorganizowanym przez Wydz. Ośw. PRN m. Łodzi w Zakopanem w ośrodku wczasowym „Sienkiewiczówka" zasyłają redakcji działu sportowego najlepsze życzenia noworoczne dalszej owocnej pracy dla dobra młodzieżowego sportu łódzkiego.

Na kursie czujemy się doskonale, opanowaliśmy trudne arkana sztuki narciarskiej — najsłabsza grupa zjechała już z Gubałówki, a pierwsza z Kasprowego.

Na jednym z wieczorków świetlicowych gościliśmy narciarską ekipę reprezentacyjną Węgierskiej Republiki Demokratycznej. Wieczorek upłynął w przyjaznej i serdecznej atmosferze. Wymienialiśmy wrażenia i doświadczenia jak również znaczki i dzisiaj większość naszych kursantów paraduje z przypiętymi do swetrów węgierskimi znaczkami SPO.

Uczestnicy kursu zapewniają, że zdobyte na kursie w Zakopanem wiadomości wykorzystają dla pracy w sekcji narciarskiej w swoich SKS-ach, jak również przy organizacji IV Igrzysk Harcerskich na szczeblu dzielnicowym i wojewódzkim.

Miły ten list podpisało 34 uczestników obozu, którym z całego serca życzymy dalszych pomyślnych wyników w nauce i sporcie.

Porażki olimpijczyków

w turnieju szermierczym czterech miast

W Warszawie rozpoczął się turniej szermierczy z udziałem zawodników najsilniejszych ośrodków krajowych — Warszawy, Katowic, Krakowa i Wrocławia.

W pierwszym dniu, walki stały na przeciętnym poziomie. Zwyciężyli przeważnie faworyci.

Niespodziankami były porażki dwóch olimpijczyków w meczu Kraków — Wrocław: Sołtanowa (Kr.) przegrała we florecie z młodą Drapałą (Wr), a Krajewski został pokonany w szpadzie przez Rutkowskiego (Kr.).

Wyniki spotkań: Kraków — Wrocław 8:8. Floret kobiet 1:3 (Kraków oddał 2 pkt. w. o., gdyż nie stawiła się Czajkowska), floret mężczyzn 1:3, szpada 2:2, szabla 4:0.

Warszawa — Katowice 9:7. Floret kobiet 2:2, floret mężczyzn 2:2, szpada 1:3, szabla 4:0.



85)

Gorliwość Kozłowskiego podpatrzyli zetwuemowcy. Ich przewodniczący poinformował o tym fakcie panią Majewską. Zaczęła już roić plany co do pedagogicznej kariery Lutka. Rozmawiała z sędzią Wilczyńską. Dlaczegóżby nie? Może w istocie chłopiec trafił na swą pasję życiową — każdy kiedyś musi na to trafić. Tylko wpierw niech skończy gimnazjum — zadecydowały obie. By być nauczycielem, trzeba mieć maturę; jeszcze dwa lata.

Rostkowska coraz lepiej czytała i pisała. Był już pełny czerwiec, zbliżał się egzamin, gdy oto kobieta położyła na ławce przed chłopcem wydartą z zeszytu kartkę. Zaciekawił go ten samodzielny płód nowozdobytej umiejętności.

— Proszę... proszę, niech panicz mi poprawi!

„Czy uczniowie innych kolegów po niecałych dwóch miesiącach nauki też próbują już sami pisać? Pewnie nie!" — pomyślał nie bez dumy. Pochylił głowę nad kartką papieru, w którą Michalina wpatrywała się uporczywie: jej dzieło pod każdym względem.

Czytał:

„Do Zarządu... — poprawił „on" na „ą" — Głównego — „u" na „ó" — Związku Zawodowego..."

— To list urzędowy? Prośba?

— Nie, proszę panicza, prywatny.

— Prywatny do Związku? — zdziwił się. Czytał dalej:

„Czuję się w obowiązku podziękować... — dodał opuszczone „ię" — ...Panom za wzięcie... — znów „en" — mnie w opiekę. Po tym, jak Panowie wyszli, moja pani podpisała tę umowę. Nigdy w życiu nie miałam żadnych praw. Dopiero teraz wiem, co mi się należy. Że to dostanę..."

Chłopiec uniósł pytający wzrok: jak ma zmieniać i poprawiać tekst, gdy nie zna sprawy! O co chodzi? Co za podpis?

— Panicz nie wie?! — Zaczęła tłumaczyć, jąkając się, jakby nagle czymś bardzo zawstydzona. — Służąca to zawsze było popychadło. Jak się trafiło, to człowiek nie miał ani dnia, ani godziny odpoczynku. Pani wyganiała i potem jeszcze rzeczy zabierała, niby za to, cośmy potłukły. Potrafiła i pościel schować. Jeszcze przed wojną. Dwanaście miesięcy bez odpoczynku. W biurze na Żórawiej było nas zawsze więcej niż pań szukających dziewczyny. Dopiero teraz ujęli się za nami. Z Ubezpieczalni każda dostała list, że na Nowym Zjeździe znajduje się związek, który się nami zaopiekuje. Nasz związek. Ci właśnie dali mnie to na naukę do panicza. Potem mojej pani przysłali umowę.

Zginął gdzieś początkowy lęk. Słowa popłynęły składnie i szybko. „Teraz to jej nie brak śliny" — w Lutku wezbrała nagle jakaś ironia. Rostkowska, szczęśliwa, że „panicz" chce słuchać o jej wielkim przeżyciu, wbrew swemu przyzwyczajeniu nie skąpiła słów.

— Tam było wszystko wydrukowane. Ile mam dostać pieniędzy. Kiedy można mi wymówić pracę. Mam mieć teraz urlop. Wszystko. Pani na to powiedziała, że nie podpisze, że nikt jej niczego nie będzie nakazywał. W końcu podarła umowę i wrzuciła do kosza. No, trudno — powiedziałam. Umowa mnie nie była potrzebna. Służę od wojny u bardzo dobrych państwa. On ma kancelarię adwokacką. Pani wyrozumiała i ludzka. Daje mi zwolnienie co drugi dzień, gdy powiedziałam, że panicz mnie będzie uczył pisać. Pytała mnie, czy ja się boję, że ona mnie oszuka, wyrzuci na bruk, zabierze bieliznę czy ubranie — o tym właśnie w tej umowie było napisane. Powiedziałam, jak jest, że nie, że ja się nie boję. — No, więc po co podpisywać? — zawołała. — Zgodziłam się z nią. Tak zostało. Aż wezwali mnie do związku, naszego związku, i zapytali — dlaczego nie przyniosłam umowy. Opowiedziałam, co i jak. Wtedy taka starsza kobieta, co tam urzęduje, wytłumaczyła mi, że nie chodzi wcale o mnie, ale o wszystkie służące. Jedna pani dobra, ale druga zła baba — wiem o tym.

(D.c.n.)

Redaktor naczelny: E. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. — Sekretariat Redakcji: 223-05. — Redakcja nocna: 145-50. — Dział Miejski: 244-79, 137-47. — Dział Gospodarczy: 129-13. — Dział listów: 103-04. — Dział Kulturalno-Oświatowy: 109-62. — Dział Sportowy: 109-62. — Ogłoszenia: Piotrkowska 96, tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: RSW „Prasa". Prenumerata miesięczna zł 4,50, kwartalna zł 13,50, półroczna zł 27,— przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy na terenie całej Polski w terminie do 15 każdego miesiąca na okres następny. Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" — Łódź, Żwirki 17. — Papier druk. mat. 50 g D-4-15022